



Urząd Marszałkowski  
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Szanowny Panie Premierze,  
Panie Marszałku, Pani Prezydent,  
Panie Przewodniczący i członkowie Komitetu Budowy Pomnika,  
Szanowni członkowie rodziny Lecha Bądkowskiego,  
Szanowni Państwo!

Chcę wyrazić moją wdzięczność władzom Gdańska i Województwa Pomorskiego za ten dzień, kiedy tu, w centrum miasta, możemy uczestniczyć w ceremonii odsłonięcia pomnika Lecha Bądkowskiego. Dziękuję inicjatorom tego przedsięwzięcia - z przewodniczącym Komitetu Budowy Kazimierzem Kleiną i Janem Wyrowińskim, prezesem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, na czele – że nie szczędząc wysiłków zaangażowali wielu, którym postać Lecha Bądkowskiego jest bliska, i doprowadzili do powstania jego pomnika.

Dla nas, mieszkańców Województwa Kujawsko-Pomorskiego, to szczególnie powód do wdzięczności i do dumy. Lech Bądkowski urodził się i do wybuchu II wojny światowej mieszkał w Toruniu. Przyszedł na świat krótko po wkroczeniu do miasta wojsk wyzwolńczych generała Hallera. Wzrastał wraz z odradzającą się Rzeczpospolitą, w której Toruń był ważnym ośrodkiem administracyjnym – stolicą Województwa Pomorskiego. Pobierając nauki w znamienitym Gimnazjum Kopernikańskim doświadczył bez wątpienia wartości nauki i prawdy, również tej historycznej. Województwo Pomorskie było niezwykle zróżnicowane, jego różnorodność kulturowa musiała odcisnąć swoje piętno na młodym Lechu, wszak w sposób szczególnie interesował się właśnie historią i kulturą regionu.

Jako dziewiętnastolatek wyruszył z tym bagażem doświadczeń i wiedzy w długą podróż, najpierw na szlak bojowy II wojny światowej. Podróż, której towarzyszyła tęsknota za krajem i często cierpienie, podczas której dał dowody bohaterstwa i dostąpił żołnierskiej chwały, ostatecznie zawiodła go tu, do Gdańska.

Cóż musiał czuć, kiedy powrócił na ukochane Pomorze, tak boleśnie doświadczony okrucieństwami wojny, na ziemię pełną zbiorowych bezimiennych mogił dziesiątków tysięcy niewinnych ofiar, ponownie zniewalaną przez nowego okupanta?

Całe życie poświęcił Ojczyźnie. Widział ją jako wspólnotę, dom otwarty i tolerancyjny dla wszystkich Polaków. Z determinacją i miłością zaangażował się w promocję i podtrzymanie kultury kaszubskiej jako immanentnej części polskiego dziedzictwa narodowego. W ciężkich czasach PRL-u opowiadał się po stronie niezniszczalnych wartości naszego narodu, które potrafią przetrwać najcięższą próbę.

Angażując się w sprawę Solidarności, będąc sygnatariuszem porozumień sierpniowych, nie doczekał wolnej Polski. Zmarł w mrocznym 1984 roku, kilka miesięcy przed porwaniem i zabójstwem bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Kiedy spogląda na wolną Polskę, pewnie cieszy się z jej osiągnięć.

Dziś, kiedy osiadł na stałe na gdańskiej starówce, nie musi już szukać drogi do wolności. Polskę wolną widzi bowiem z perspektywy polskiego Gdańska, gdzie dumnie powiewa biało-czerwona flaga, a obok sztandar zwycięskiej Solidarności - w 44. rocznicę zawarcia przez Polaków porozumienia, które ostatecznie zwyciężyło, kiedy okazało się, że idea „zło dobrem zwyciężaj” to nie mrzonka jakiegoś kapłana, ale realna siła silniejsza od pogardy, niezgody, od siewców zła i nienawiści.

Cześć Twojej pamięci, Panie Lechu! Chwała, Tobie i Tobie podobnym bohaterom Solidarności! Nigdy nie zwątpiliście w wolną i solidarną, sprawiedliwą Polskę.

Niech żyje polska solidarność, niech żyje wolna Polska!

Gdańsk, 31 sierpnia 2024 r.